

Stawka wielkiej energetycznej transformacji



JAN MARIA SZOMBURG

Prezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową

Unia Europejska nie jest ani surowcowo samowystarczalna, ani zdolna militarnie do trwałego zabezpieczenia importu paliw kopalnych. Kierunek zeroemisyjny jest więc koniecznością. Polska, podobnie zależna, nie może wybrać innej ścieżki bez ryzyka izolacji i utraty konkurencyjności. Szczególnie w obecnych realiach geopolitycznych, gdy świat odchodzi od wspólnoty wartości na rzecz twardej gry interesów, stawką nie jest decyzja „czy”, lecz „jak” przeprowadzić transformację energetyczną. W jaki sposób maksymalnie efektywnie wykorzystać nasze zasoby i przełożyć ten proces na wzmocnienie pozycji kraju w nowym porządku Europy?

Transformacja energetyczna jest dziś dla nas kluczowym wyzwaniem, ponieważ Unia Europejska – mimo korekt tempa i sposobu realizacji – konsekwentnie zmierza w stronę gospodarki zeroemisyjnej. Ten kurs nie ulegnie zmianie: modyfikowane mogą być szczegóły, ale nie kierunek. Europa nie dysponuje bowiem zasobami paliw kopalnych wystarczającymi do samodzielnego zaspokojenia swoich potrzeb, a jednocześnie nie ma instrumentów militarnych i politycznych, by trwale zabezpieczać ich import. W coraz bardziej podzielonym i transakcyjnym porządku międzynarodowym – w którym nawet sojusznicy często nie kierują się już kategorią wspólnoty wartości – uzależnienie od dostaw zewnętrznych staje się niebezpieczną słabością.

W tych warunkach każda próba obrania przez Polskę kursu odmiennego od unijnego

musiałaby zakończyć się izolacją i w efekcie – utratą konkurencyjności. To Unia wyznacza dziś ramy nowego systemu energetycznego i buduje wokół niego coraz głębszą integrację państw członkowskich. Transformacja nie jest więc wyborem, lecz koniecznością. Pytanie zasadnicze brzmi nie „czy”, ale „jak” ją przeprowadzić.

Nie ma tu miejsca ani na hurraoptyzm, ani na lekceważenie wyzwań. Podobnie jak w biznesie – nadmierne inwestycje grożą nieproporcjonalnymi kosztami, a zbyt małe nakłady oznaczają ryzyko opóźnień, utraty kompatybilności i konkurencyjności. Co więcej, polskie przedsiębiorstwa powinny w jak największym stopniu uczestniczyć w podziale korzyści wynikających z ogromnych wydatków na transformację. Właśnie teraz musimy poważnie odpowiedzieć na pytanie, jak najlepiej wykorzystać nasze

zasoby i efekty synergii, by zbudować jak najsilniejszą pozycję Polski w nowym porządku energetycznym Europy.

Transformacja energetyczna to nie wybór, lecz konieczność. Dla UE i Polski, pozbawionych własnych surowców, stawką jest uniezależnienie się w świecie brutalnej gry interesów. Pytanie nie brzmi „czy”, lecz „jak” zamienić ten proces w przewagę i siłę.

Zasadnicze obszary wyzwań

Jak zatem skutecznie i efektywnie przeprowadzić transformację energetyczną w kierunku źródeł neutralnych klimatycznie i środowiskowo, dla których dostęp do paliw nie jest problemem? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba zmierzyć się z szeregiem wyzwań. Kluczowych jest pięć obszarów:

Po pierwsze – bezpieczeństwo. Żyjemy w warunkach wojny hybrydowej, która w Polsce przyjmuje postać aktów sabotażu, działań dezinformacyjnych czy prób destabilizacji społecznej. Każdy krok uniezależniający nas od importu surowców jest z perspektywy Rosji i Białorusi celem do torpedowania. Nowa infrastruktura może być narażona zarówno na sabotaż fizyczny, jak i cyberataki. Dlatego przyszły system energetyczny musi być odporniejszy.

Po drugie – niezawodność. Gospodarka i społeczeństwo potrzebują stabilnego dostępu do energii nie tylko w modelu docelowym, ale również na każdym etapie zmian. Transformacja nie może rodzić ryzyka przerw czy spadku bezpieczeństwa dostaw – przeciwnie, dzięki

inwestycjom powinna zwiększać się stabilność i elastyczność systemu.

Po trzecie – koszty. Jeśli wzrosną w sposób niekontrolowany, transformacja stanie się ciężarem, a nie motorem rozwoju. Energia to krwiobieg gospodarki – jej nadmierne ceny obniżą konkurencyjność przemysłu i uderzą w obywateli. Kluczowe jest więc optymalizowanie wydatków tak, by nie przekroczyć progu społecznej i gospodarczej akceptacji.

Po czwarte – własny potencjał.

Transformacja musi stać się szansą dla polskich przedsiębiorstw i technologii. Import rozwiązań z zagranicy jest często nieunikniony, lecz celem powinien być jak największy krajowy udział – od projektowania po wykonanie. To nie tylko kwestia ekonomii, lecz także autonomii strategicznej i kontroli nad procesami kluczowymi dla przyszłości państwa.

Skuteczna transformacja energetyczna wymaga równoczesnego pogodzenia przynajmniej pięciu wymiarów: bezpieczeństwa, niezawodności, kosztów, własnego potencjału i czasu. Tylko wtedy stanie się ona nie ciężarem, lecz dźwignią rozwoju i źródłem siły Polski w nowym porządku energetycznym Europy.

Po piąte – czas. Nie możemy ani zostać w tyle, ani przeinwestować. Konkurencyjny dostęp do taniej i czystej energii musi być zapewniany na każdym etapie transformacji, tak by polska gospodarka nie znalazła się w gorszej pozycji niż jej europejscy partnerzy. Jednocześnie trzeba

wypełniać zobowiązania międzynarodowe, które – mimo korekt i rewizji – wyznaczają długofalowy kierunek całej wspólnoty.

Model rynku, synergie i strategiczna stawka

Transformacja energetyczna nie jest zbiorem odrębnych działań w poszczególnych sektorach. Jej powodzenie zależy od tego, czy uda się ją przeprowadzić **systemowo** – wykorzystując synergie między elektroenergetyką, ciepłownictwem, transportem i przemysłem. Rozdrobnione, reaktywne decyzje podejmowane „pod ścianą”, gdy nie ma już czasu na wybór najlepszych rozwiązań, były dotąd naszą złą złą. Dziś nie możemy sobie na to pozwolić. Skala wyzwania wymaga koordynacji, przewidywalności i długofalowej konsekwencji.

Nie mniej istotne jest pytanie o **docelowy model rynku energii** i architekturę całego systemu.

To, jak ukształtujemy bodźce dla operatorów, inwestorów i konsumentów, przesądzi o dynamice inwestycji i kierunkach rozwoju. Czy rynek będzie premiował innowacje, efektywność i stabilność? Czy stworzy przestrzeń dla rozwoju krajowych technologii i głębszej integracji z europejskim systemem? Odpowiedzi na te pytania muszą paść już dziś – w przeciwnym razie proces transformacji ugrzęźnie w chaosie.

Na końcu pozostaje pytanie zasadnicze: **o co tak naprawdę gramy?** Transformacja to nie tylko odpowiedź na zmiany klimatyczne czy dostosowanie się do unijnych regulacji. To walka o **bezpieczeństwo energetyczne, konkurencyjność gospodarki i miejsce Polski w międzynarodowych łańcuchach wartości**. To pytanie o naszą podmiotowość w świecie, który na nowo układa hierarchie i zależności.

Transformacja energetyczna to nie zbiór technicznych działań, lecz gra o bezpieczeństwo, konkurencyjność i podmiotowość Polski w świecie, który na nowo układa hierarchie. Może stać się największym impulsem rozwojowym od czasu wejścia do UE – albo trwałym ciężarem, jeśli zabraknie wizji i konsekwencji.

Stawka jest ogromna. Transformacja może stać się największym impulsem rozwojowym od czasu wejścia do Unii Europejskiej – ale może też obrócić się w trwały ciężar, jeśli zabraknie wizji, konsekwencji i umiejętności wykorzystania własnych atutów. Dlatego właśnie dziś potrzebujemy poważnej, strategicznej debaty: jak wygrać tę wielką grę. ■

O AUTORZE

Jan Maria Szomburg – od grudnia 2020 r. Prezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. Z IBnGR związany od 2005 r., gdzie pełnił funkcję Wiceprezesa Zarządu (2011-2020), Dyrektora Centrum Strategii Energetycznych (2011-2016), a wcześniej pracownika naukowego w obszarze badawczym „Przedsiębiorstwa i Innowacje”. Absolwent Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego.